

Stanisław Sojka  
FRACHA

Na okładce wg projektu Darka Bylinki obraz Iwony Sojki i zdjęcie  
Jacka Jakuba Marczewskiego

ISBN 83-85076-13-1

Copyright © by Wydawnictwo Zebra  
Warszawa 1991

Wydawnictwo Zebra  
Warszawa, ul. Nowogrodzka 8/33  
Wydanie I

## ŻYCIE WARSZAWY

Idzie ulicą schodami  
nocą (bezwstydu niebieski)  
artysta  
**awangardista**  
purysta  
powiedziałbym nawet  
sprawa osobista  
czy kto jak i kiedy dorasta  
do (niemocy aniele)  
wyrazów  
obrazów  
dwóch (a czasem i pięćdziesięciu dwóch)  
teatrów  
plus brak dokumentów  
powiedziałbym nawet  
sprawa zajebista

Cały dzień dzisiaj dzisiałem

Bez mowy zawiłej — en face po proszę

## **OBCZYŻNA**

Zabieraj się  
wracaj do domu  
albo zostań  
i nie mów nikomu  
że do mamy do taty  
do dzieci do chaty  
dyrektor brzuchaty i sznurek  
do wódki ogórek  
do paradoksalnie  
całkiem niezłego  
układu

Kruszeją moje marzenia  
jak liście jesienne pod butem  
i wszystko się zmienia niezmiennie  
z minuty na minutę

Czas jak to czasem faluje  
twardnieją mi ręce i słowa  
i coraz pokorniej się modłę  
i jakbym się uczył od nowa

wiary dziecinnej i prostej  
i słów które znałem na pamięć  
kruszeją moje marzenia  
lecz pewnie i bez nich zasnę

Żeby być sobą  
trzeba wiedzieć kto to

zupełnie nie wiem gdzie jestem  
całusy  
Stacho



próba nie zguba  
a luba pożyczka  
shuštana na cztery  
jak walc Czajkowskiego  
dlaczego?

Skazani na ulice strachu i abstrakcji  
dokonujemy panicznych zakupów  
na rzecz obrony  
czyli mieczy  
obosiecznych

## TANGO CLASSICO

śmiertelnie poważna rutyna  
tango na scenie  
przeważnie tak się zaczyna  
on i ona  
opętani szaleńczą siłą pożądania  
ogień ogniki  
i nóż błyszczy nagi  
wino się leje  
czerwone jak krew  
jak przerwina  
miłość (to) nienawiść  
i  
w jednej chwili tańczą  
Fernando et Maria  
w La Scali

## **MARANA THA**

My rezydenci  
ziemi-pokutnicy  
pogubieni aniołowie  
bujnych myśli o wolności synowie  
idziemy drogą  
jesteśmy rzeką  
idziemy drogą  
nie wiemy dokąd  
idziemy drogą  
mamy nadzieję  
    marana tha  
  
    marana tha  
  
    marana tha

Po co mówić?  
mowa boli

kiedy nie ma powodu  
nie ma mowy

Czekam na ciebie  
Gracjo gestów  
Czekam na ciebie  
Ciszo Ducha  
Czekam na ciebie  
Epoko Miłości i Prawdy

co tak na mnie patrzysz  
zaniepokojony  
tak samo jak ja niewypowiedziany  
nieudowodniony  
nieuspokojony  
wystraszony  
człowieku

Szare ulice  
kolorowe sny  
gdy o piątej rano  
syrena zawyje  
ja się obudziłem  
ale czy ja żyję



## **NIECH DRGNIE TWOJE OKO**

Wiele razy spoglądam w niebo  
szukając Ciebie  
bez pamięci szukam znaku  
niedowiarek  
na pustyni  
w środku miasta  
w niepokoju  
w ciszy nocy  
w przygarbionej samotności  
w niepozornej sytuacji  
w sennej pieśni o miłości  
w odpowiedzi na pytanie  
gdzie jesteś  
gdzie jesteś i kto  
niech drgnie Twoje oko

Jutro jest białą kartką  
papierusy przeszłości  
nie dorównują  
pragnieniu poznania  
tego co czeka  
na nas o poranku  
którego się boimy  
i pragniemy jedno  
cześnie

a tymczasem  
realność podpowiada

broń się  
nie oddychaj  
pój wino wytrawne  
jadaj lekko  
nie denerwuj się

Pisanie o pisaniu

papranie o zaraniu

zarianie o papierze

papierze — jesteś draniu

prawdziwa miłość  
poważna choroba  
prawdziwe słowa  
niewypowiedziane

ruchliwe życie  
zagłusza samotność  
wybuchowa

## **PLOTKI**

kto to  
gdzie żyje  
jak wygląda  
co pije  
a przede wszystkim  
czy to prawda  
że już niedługo będzie wojna  
wykrakana przez szarego apostoła  
na ostatniej próbie generalnej  
która pamiętnego dnia  
odbyła się w pobliżu krzyku

ja nie wierzę w dobry koniec  
ja nie wierzę w koniec zły  
ja nie wierzę w koniec  
kropka kropka kropka

## PUSTYNNNA OCZYWISTOŚĆ

Do końca zostało już tylko  
trochę soli  
trochę ziemi  
trochę woli  
a tymczasem  
przejrzysta rzeczywistość miejskich ulic  
wiejskich grzechów  
mojej ręki  
twojej twarzy  
wiadomości sportowych  
i innych wieści ze świata  
a więc ta rzeczywistość  
odbiera mi mowę  
i dodaje milczeniu mocy jakiegoś śmiertelnie  
czerwonego  
wina

Nocą

miasto

kocie gody  
kocia mowa  
wielka zmowa

burych

## **INCOGNITO**

przemykając niby zając  
niekoniecznie  
nazywaj rzecz po imieniu  
stoisz w cieniu bo słońce cię razi  
mój drogi  
światło pod korcem to grób dla światła  
za życia



## KOŁYSANKA DLA JAKUBA

śpij mój kochany syneczku  
śpij oczęta zmrucz  
jutro raniutko raniuteńko  
słonko obudzi cię

a gdy obudzisz się znowu  
i oczka przetrzesz już  
to nowy domek z klocków zbudujesz  
śpij kolorowo śnij

wyśnij nam ten świat  
który my od lat  
próbujemy wyrwać diabłu  
sprawiedliwy świat  
prawdomówny świat  
miłujący świat  
wyśnij nam

## MADAME SCHIZOFRENIA

I tak ci ucieknę  
Madame Schizofrenia  
Ja nie chcę być tobą  
Samotna Domeno  
I tak nie uwierzę  
W inne nieba zdarzeń  
Ja nie chcę być tobą  
Madame rozkojarzeń  
I tak ci ucieknę  
Szalona ideo  
Madame Schizofrenia  
I tym razem Pa

Wyobraź sobie że  
Nie nie nie nie nie nie  
Nie nie nie nie nie nie nie nigdy  
Nie dogonisz mnie

## **W LETNIĄ NOC**

rytualna pora nocy  
trójramienne dwa świeczniki  
świece palą się do łoż  
i słychać koniki polne  
naturalna pora spania  
nam za czas rozmowy służy  
nam za mało dnia podróży  
my do podróży zdolne

Świat umiera  
ożywa umiera  
ożywa i tak kołem się toczy  
przy słów milijony  
a słowa wciąż nie ma  
by opisać  
by zrozumieć  
ogień i wodę  
ptaki niebieskie  
i to jak powstają pieśni

## **NIKT Z BAZAKAMAZA**

Rzadko myślę  
dużo jadam  
bywa że opowiadam nieprawdziwe historyjki  
potem znikam  
nie zasiadam w żadnej radzie  
w każdej chwili  
mogę sobie udowodnić  
żem realny jest  
i basta  
a że jakiś samozwaniec  
bezczelny protoplasta  
chce mi wcisnąć nową przestrzeń  
cóż  
niech żyje  
jeden z drugim  
trzeci czwarty nikt  
z Bazakamaza

Na razie mijamy jedynie  
bezmierne krainy  
oczekiwania  
oparci o codzienne pytania  
znaki naszej obecności  
oddychamy  
i wyglądamy usprawiedliwienia  
dla krajobrazów wojennych  
i kartotek

Wstyd człowieka  
to niewinny Abel  
zabijany codziennie  
między poranną kawą  
namiętnym pocałunkiem  
i zgoda na to moja  
który gwizdzę właśnie  
przy goleniu  
popularne tango

Była sobie  
baba naga  
miała kupę ciasta  
nikt nie wiedział  
jak i kiedy  
chodziła do miasta  
a w tym mieście  
wciąż te same  
dziwy niepojęte  
    ale co to za bajdury  
    pst!  
    ubranie zdjęte

Człowiek jest jak cztery pory roku  
rodzi się  
dojrzewa  
przekwita i opada  
jak ostatni liść listopada

Ludzki świat składa się  
z jedzenia  
picia  
nieposkromionych słów  
i płonnych wyobrażeń



## **KIEDY JESTEŚ TAKA BLISKA (EROTYK)**

Oto jesteś przy mnie cała  
taka piękna taka rozpalona  
tańczą nasze pocałunki  
tańczy noc i ogień płoną

Niebo cicho podpatruje  
nasze słowa myśli czyny  
moje dłonie odnajdują  
twoje dłonie

Niewidzialni aniołowie  
strzegą bram naszego raju  
noc wibruje niewymownie

kiedy jesteś taka bliska  
świata nie ma  
czasu nie ma  
mnie nie ma

## **WIELKA ZABAWA**

Wielka zabawa  
wielka zabawa  
z wodzirejem (państwo przybyli tutaj tunajt by się bawić)  
Moja obawa  
moja obawa  
coś się dzieje (proszę państwa w czym się zjawić)  
cały gorący  
wymagający twojego cienia  
koloru oczu  
jedwabnej bluzki  
trochę marzenia  
lecz o czym ta mowa  
ta mowa to trawa  
atomowa trawa  
nieodpowiedzialna  
Paryż Warszawa  
magazyn Sawa

Warszawacentralna

## **TO TYLKO WRAŻENIE**

To tylko wrażenie  
spojrzenie zwierciadła na krajobraz  
na te kolory  
ten barok  
tę sławę ubiory  
ten czar tę zabawę na ukojenie  
marzenie  
na upartych bicz  
i licz człowieku  
licz kochany  
te pieniądze  
te uroki bezwzględności  
te godziny utopione w lubieżności  
czemu tak?  
czemu nie?...

podpowiedzi nie usłyszał  
bo się sufler tak zadyszał  
że z wrażenia w samotności zesrał się  
na całego

Brama sama się otworzyła  
wchodźcie ludzie  
droga wolna  
zara zara  
Para Młoda  
pierwsza idzie  
zaskoczone barabara  
kto to wszystko  
zje tu dzisiaj  
weselisko przepyszne  
ano wino i gorzała  
tańce tańce odsyłańce  
od Annasza do Kajfasza  
panna młoda się czerwieni  
niedaleko do jesieni  
aż tu nagle światło zgasło  
i żyć trzeba i bawić się  
o, o proszę jaki matoł  
wymiociny podstolego  
smród  
nieziemskie zakończenie  
polskie swojskie weselisko

## **JEDNOZNACZENIE WIELOZNACZENIA**

Optyka sceptyka  
optymistyka satyryka  
logika ekwilibrystyka  
kulturystyka chaotyka  
fatalistyka teoretyka kapitalis —  
tyka unika  
i pies ogrodnika  
oto  
    pospolita  
        polpoliptyka

W telewizorze  
zawody zapaśnicze  
chłodne wieczory  
w mieście noc  
papieros popielniczka papieros  
lodówka piwo kiełbasa papieros  
popielniczka telewizor  
z godziny na godzinę nie wiem  
czy dobrze czy źle  
czy tak czy nie  
jedno wiem  
Warszawa jest pusta  
bez Ciebie

## **NIEBO**

Słowa które mówimy do siebie  
nie docierają na czas  
Myśli które snujemy ospale  
nie docierają na czas  
Gesty które czynimy do siebie  
nie docierają na czas

Niebo  
oczekiwanie nasze  
Ziemia niedoczekanie

Nasze grzechy ciągle te same i nudne  
zadomowiły się w nas  
Idee zbyt hałaśliwe kruche zmienne  
już nas nie łapiają za gardło

Niebo  
oczekiwanie nasze  
Ziemia  
niedoczekanie

**"ZAGINIONY" WG GAVRASA**

salsamerica  
si si si  
signor  
narodowy  
stadion  
śmierci  
i łązy santiago  
na  
dead bodys  
of sisters and bros  
oto deszcz  
który nie wysycha  
tak szybko  
jak krew  
łązy santiago  
oto salsamerica  
si si si signor  
pinosheet and Co.



Mowa niemowa  
wieczna konfesja  
moja obecna  
Twoja odwieczna rozmowa

Wiara niewiara  
stara melodia  
moja obecna  
Twoja odwieczna refleksja

Nadzieja miłość  
twoja niebieska  
moja obecna  
Twoja odwieczna budowa

## **DO WIDZENIA MÓWILIŚMY**

świtem zapłakany obudziłaś mnie  
i powiedziałaś wstań już pora  
kwiaty jeszcze spały  
przedjesiennym snem a my  
przytuleni cicho  
do widzenia mówiliśmy  
mówiliśmy mówili  
do widzenia mówiliśmy  
i zadzwoń  
tak zadzwonię nie płacz  
wróć do łóżka  
przeziębisz się  
na dworze pada deszcz

## **ORKIESTRA ULICZNA**

Atencja publiczna  
gwarancja niewielka  
sentencja logiczna  
a więc ulica  
a więc zabawa  
kto chce przystanąć  
niech się nie boi  
pan gitarzysta  
po każdej pieśni  
całkiem spokojnie gitarę stroi  
jedni przychodzą  
drudzy odchodzą  
wszyscy po drodze oczami wodzą  
to tylko chwila  
w tej chwili jedna  
pogodna chwila  
grosik do sedna  
grosik do czapki  
uśmiech słoneczny  
orkiestra uliczna  
i wierszyk taneczny

## MONOLOG PAJACA

Niepozorny pajac  
oparty o ścianę  
próbuje tłumaczyć  
gestów używając  
jak bardzo zależy mu na tym by świat się zatrzymał  
na drodze do utraty tchu  
na drodze do śmierci bez granic  
na drodze do bełkotu pragnień  
na drodze do pustej urody dni i nocy  
bez chwili wytchnienia  
niejeden z nas marnych poetów i grajków  
dopisze kolejne dwa słowa  
dwa słowa  
i będzie to znowu tylko i jedynie  
ta sama o wszystkim i niczym  
rozmowa ze ścianą  
o którą oparty  
szlachetny mój pajac  
z wiarą i do końca  
mówi swój monolog  
a po co  
a po co  
a po co

## CUD NIEPAMIĘCI

Gdy wszystko idzie źle  
i nie masz dokąd pójść  
przyjaciół tłum rozproszył się  
wydaje ci się że  
tak pozostanie już  
lecz okazuje się że nie  
bo oto  
budzi się z nocy nowy dzień  
nieskalanie czyste niebo  
co było wczoraj odeszło w cień niepamięci  
niech się święci cud  
niepamięci cud

Kloszard i wielki tuz  
odważny i ten co się boi  
wszyscy równi wobec czasu i płomienia  
na moim podwórku blues  
na zegarze wieczór  
nie nie nie czekaj  
żyj żyj żyj bo  
to tylko chwila może dwie  
na nic lamentsy utyskiwania  
co było wczoraj odeszło w cień  
niepamięci niech się święci  
cud

## NOCNY PAPIEROS

Nocny papieros przywołuje  
spóźnione myśli  
odgania sen który przed chwilą  
mógł Ci się przyśnić  
jesteś sam  
myślisz o tym jak  
przebudować świat  
nie wiesz jak

Wodzisz pamięcią po miłościach  
których już nie ma  
z wolna zaczyna cię dopadać  
oko sumienia  
jesteś sam  
myślisz może by tak  
przybrać inny kształt  
nie wiesz jak

Nocny papieros kusi prawdy  
rozmywa słowa  
nocny papieros się dopala  
i nie ma czego żałować  
pora spać  
dokoła bez zmian  
nadal jesteś sam  
chyba tak

Gdziekolwiek jesteś  
odezwij się  
sprawy nie cierpią zwłoki  
Bezkresy dni  
godziny snu  
i naszych słów potoki

Osłabły duch  
ze swoich kolan  
o posłuchanie prosi  
prosi serdecznie  
gdziekolwiek jesteś  
posil nas Panie  
posil

**WŁADZA KELNERA**  
*(ORBISOWI)*

pan wybiera nie wybiera  
jeśli nawet nie ma sera  
to co z tego  
niech z kelnerem nie zadziera  
kto żołądek pusty przyniósł  
zamiast smaku na *sljedika* (lub *sledzika*)  
i wódeczkę (proszę czekać)  
tu  
pan kelner decyduje  
tutaj hecę goni heca  
włosy w zupie  
tłuste Panie  
i kolacja na śniadanie



## **PANIKA**

Ktoś powiedział  
że wczoraj  
ale ale  
kto pamięta  
czyżby święta  
Madonna  
nienawidziła krasnoludków  
nonsensowne  
żart umarł  
niech żyje  
epoka komputerów  
i powrotu  
niezawisły sen książęcy  
cała wieczność  
w szklance wina  
czerwonego atłasu nie stało  
dla samozwańców  
i kukieł

Grają walca  
wszyscy tańczą  
niebezpieczne  
wywijasy  
takie czasy  
proszę pana  
takie czasy

## ZACZEPKA PLATONICZNA

Mordercze dni  
mordercze noce  
nieustanne  
burzliwe sny  
deszczowe sny  
przedporanne  
tak jakbym stał na skraju drogi  
i dokąd pójść dalej nie wiedział

włosy na moim grzebieniu  
skazy na moim sumieniu  
i jakaś dziwna rozmowa telefoniczna  
znaki wyryte w kamieniu  
i zorza polarna na niebie  
i ciebie w potrzebie zaczepiam  
platonicznie

Rechocze głupota że dobra robota  
lapidarnie  
bulgocze ochota na zabicie kota  
to fatalnie  
losy milionów  
nieznane  
budzą uczucia  
mieszane  
i zakazane piosenki  
do odwołania

znaki wyryte w kamieniu  
i zorza polarna na niebie  
i ciebie w potrzebie zaczepiam  
platonicznie

## PO CO JA TO WSZYSTKO PISZĘ

Smakujemy dzień za dniem  
chwile dla nas zapisane  
niewidzialny anioł stróż  
porymował nasze słowa  
kieszeń pusta serce czyste  
i kłopotów co niemiara  
nasza wiara jest jak skała  
nasza miłość jest szalona

lecz po co ja to wszystko piszę  
przecież zanim łysy księżyc  
w jasne słońce się zamieni  
wiele może się wydarzyć  
nawet tobie

Wędrujemy falujemy  
o przyszłości nic nie wiemy  
pracujemy bez ustannie  
budujemy ogniotrwały dom  
bez lęku bez ironii  
lecz nie wiemy skąd przychodzi  
rzeka rzeka wartkich zdarzeń  
i dokąd podąży

ale po co ja to wszystko piszę...

Jeżdżą auta w tę i wewtę  
ludzie spieszą się do miasta  
noc zapada czekolada  
z orzechami z aspiryną  
zanim byle byle zdążyć  
zanim bramy pozamyka  
stary zegar wędrowniczek

lecz po co ja to wszystko piszę...

Do fraszki fraszka  
a zbierze się fracha  
kto ją odgadnie  
sfracha się ze stracha

\*\*\*

Życie Warszawy  
bez mowy zawiłej...  
Cały dzień...  
Obczyzna  
Kruszęją moje marzenia...  
Żeby być sobą...  
Zupełnie nie wiem...  
próba nie zguba...  
Skazani na ulice...  
Tango Classico  
Marana tha  
Po co mówić?...  
Czekam na ciebie...  
co tak na mnie patrzysz...  
Szare ulice...  
Niech drgnie Twoje oko  
Jutro jest białą kartką...  
Pisanie o pisaniu...  
prawdziwa miłość...  
Płotki  
Pustynna oczywistość  
Nocą...  
Incognito  
Kołysanka dla Jakuba  
Madame Schizofrenia  
w letnią noc  
Świat umiera...  
Nikt z Bazakamaza  
Na razie mijamy jedynie...  
Była sobie...  
Człowiek jest jak cztery pory roku...  
Kiedy jesteś taka bliska (erotyk)  
Wielka zabawa  
To tylko wrażenie  
Brama sama się otwarła...  
Jednoznaczenie wieloznaczenia  
W telewizorze...  
Niebo  
"Zaginiony" wg Gavrasy  
Mowa niemowa...  
Do widzenia mówiliśmy  
Orkiestra uliczna

**Monolog pajaca**  
**Cud niepamięci**  
**Nocny papieros**  
**Gdziekolwiek jesteś...**  
**Władza kelnera**  
**Panika**  
**Zaczepekka platoniczna**  
**Po co ja to wszystko piszę**  
**Do fraszki fraszka...**